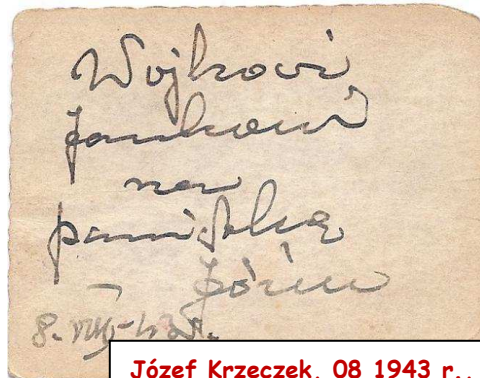




**Józef Krzeczek z rodzicami, NH, 1 07 1956,
 fot. nieznanymi, wł. Adolffy Krzeczek**

Gdyby żył miałby dzisiaj 72 lata. I, być może, skomponowałby jeszcze niejedną „Agatkę”, „O mnie się nie martw”, „Szkolny bal” czy hymn młodych ludzi lat 60. XX wieku „Dwudziestolatki”. **Józef Krzeczek**, nowohucianin, człowiek wyjątkowy w historii polskiego big-beatu.

Urodził się urodził się 3 listopada 1939 roku w Zabłociu na Ukrainie, (dawniej gmina wiejska w powiecie kowelskim województwa wołyńskiego, obecnie w rejonie ratnowskim obwodu wołyńskiego na Ukrainie), do Nowej Huty przybył z rodzicami w 1953 r. Zamieszkał na Centrum A, tutaj skończył szkołę podstawową, był uczniem XI LO i średniej szkoły muzycznej. I tutaj mieszkał aż do śmierci w 1991 r. Był znakomitym multiinstrumentalistą i kompozytorem. Napisał o nim Wiesław Bernolak: *„Moim zdaniem był to najbardziej utalentowany muzycznie człowiek, jakiego spotkałem. Miał niezwykły dar do technicznego opanowania instrumentów. Był przede wszystkim bardzo zdolnym pianistą. Budowa fizyczna pozwalała mu na wiele niezwykłych osiągnięć; potrafił grać bardzo rozległe akordy. Dla przykładu podam, że nie sprawiło mu żadnej trudności zagrać pierwszym palcem prawej ręki np. C jednokreślne i piątym palcem tej samej ręki G dwukreślne, a więc mógł objąć 12 klawiszy. Grał też bardzo dobrze na saksofonach i na akordeonie. Bardzo szybko nauczył się grać na gitarze basowej. Najszybciej jednak opanował grę na wibrafonie, bo w dwie godziny nauczył się repertuaru Ewy Demarczyk do jej inauguracyjnego koncertu w kawiarni „Ewa” w Warszawie.”* (Wiesław Bernolak, „Bernolak boogie”, Gdańsk 2009, s. 72-73).



Józef Krzeczek, 08 1943 r., fot. nieznanymi, wł. Anna Rosołowska

Jacek Ukleja, laureat I Festiwalu Młodych Talentów 1962 ogłoszonego właśnie przez CC wspomina: „Gdy chodziłem do piątej klasy, mama zabrała mnie na koncert Czerwono-Czarnych w Teatrze Muzycznym w Gdyni. To był chyba rok 1961. I wtedy po raz pierwszy zobaczyłem, jak na żywo grają rock'n'rolla. To było porażające! Pierwszy skład Czerwono-Czarnych grał bardzo ostre boogie. Za pianinem szalał charyzmatyczny Józef Krzeczek, dziś nie wyobrażam sobie glorii, w jakiej powinien w tym kraju chodzić, ale zmarł, chyba zanim go zauważono.”¹

Kariere rozpoczynał w Domu Kultury Budowlanych na os. Willowym w zespole akordeonistów, by



potem założyć tutaj pierwszy zespół jazzowy – Kolorowy jazz. Grał w różnych formacjach muzycznych. Od roku 1961 r. związał się z Czerwono-Czarnymi – pierwszym polskim zespołem big-beatowym. Jako kierownik muzyczny C-C prowadził zespół do 1965 r. W tym samym roku w ankiecie miesięcznika „Jazz” piosenka „O mnie się nie martw” uznana została za najlepszą piosenkę roku, Kasia Sobczyk za najlepszą piosenkarkę, a Józef Krzeczek za najlepszego kompozytora roku 1965.

**Czerwono-Czarni, Józef Krzeczek na koniu,
fot. nieznanymi, wł. Anna Rosołowska**

Józef Krzeczek – człowiek, który przestawił na nowe tory polską muzykę młodzieżową na początku lat 60. XX wieku. Uważamy, że należy przywrócić pamięć o tym kompozytorze i multiinstrumentaliście. Było wielu wspaniałych muzyków, którzy budowali (a w zasadzie komponowali) coś zupełnie nowego: nowy gatunek muzyczny – „mocne uderzenie”. Ale Józef Krzeczek był pierwszy i miał swój wielki udział w narodzinach polskiego rock and rolla. To on jako lider Czerwono-Czarnych w latach 1962-1965 współtworzył nowy oryginalny kierunek w muzyce rozrywkowej, który Franciszek Walicki nazwał big-beatem. Wprowadził do polskiej muzyki młodzieżowej, do ówczesnej szarej rzeczywistości PRL-u – spontaniczność, entuzjazm i radość muzyczną. **Cóż to było za pokolenie muzyczne! Wtedy muzyka była spontaniczna, odzwierciedlała emocje ludzi. Muzyka buntu a to domena głównie młodych, a bunt to kreatywność, Krzeczek i jego muzyka to emocje, empatia, radość.. Towarzyszyła im radość tworzenia – tworzenia czegoś, czego nie było! I nie idzie o kombatantwo, o udowodnienie, że to byli burzyciele, rewolucjoniści, którzy sprzeciwiali się ówczesnej rzeczywistości PRL. To był raczej naturalny ciąg młodych ludzi do budowania świata po swojemu.**

¹ http://www.t-mobile-music.pl/opinie,3380,wywiad_ludzie_przyjmowali_komunie_rock_and_rolla.html

Jeżeli o red. Franciszku Walickim mówi się, że był ojcem polskiego big-beatu, to wywodzących się z Krakowa muzyków – Przemysława Gwoździowskiego i Józefa Krzeczka, dwóch pierwszych kierowników muzycznych, liderów i frontmanów zespołu Czerwono-Czarni – trzeba by nazwać ojcami chrzestnymi kilku przynajmniej najślawniejszych wykonawców tej muzyki: Heleny Majdaniec, Karin Stanek, Katarzyny Sobczyk, Michaja Burano, Wojciecha Gąssowskiego, Piotra Pułaskiego, Wojciecha Kędziory (Kordy), Krzysztofa Klenczona, Czesława Wydrzyckiego (Niemena). To właśnie Gwoździowski i Krzeczek, podejmując i realizując ogólnopolską akcję „Czerwono-Czarni szukają młodych talentów” doprowadzili do ich odkrycia, asystowali przy narodzinach przyszłych gwiazd i pomagali im stawiać pierwsze kroki na polskiej estradzie... – tak Józefa Krzeczka wspomina Andrzej Bogunia-Paczyński, historyk polskiej muzyki beatowej.

4 czerwca 2011 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wręczał ordery ludziom sztuki za ich dokonania dla transformacji ustrojowej. Zbigniew Hołdys odmawiając przyjęcia odznaczenia wspominał o osobach, których, jego zdaniem, przy takich okazjach należy przypomnieć. Wymienił tutaj **Józefa Krzeczka**, człowieka, który przestawił na inne tory polską muzykę młodzieżową na początku lat 60. XX wieku.

Józef Krzeczek był niezwykle muzykiem – muzyk obdarzony słuchem absolutnym, potrafiący grać na wielu instrumentach, fascynujący talent improwizacyjny (potwierdzają to wszyscy, którzy z nim grali – siadał do instrumentu i po prostu grał, improwizował, akompaniował), sprawny organizator i kierownik



muzyczny zespołów, otwarty na ludzi, niezwykle przyjazny w kontaktach z innymi; z każdym potrafił porozmawiać, wszystkim okazywał życzliwość i sympatię. Osoby, które go znały, podkreślają jego bezpośredniość, wrażliwość, poczucie humoru i fantazję. Wcześniej stracił ojca, matkę – która do końca życia mieszkała w Centrum A – darzył niezwykłą estymą: najbliżsi pamiętają, że zawsze mówił do niej „słodycz moja O!rajska”. Zbyt wcześnie zdobywszy wielką popularność i duże pieniądze, ciężko znosił rolę „idola”. Zmarł 22 sierpnia 1991 r., (to był poniedziałek) pochowany został na cmentarzu w Batowicach (kwatery CLXIX, rząd 6, miejsce 14).

Pytasz, za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił?

Pytasz, za co Bóg trochę sławy mnie ozdobił?

Za to, com myślał i chciał, nie za to, com zrobił!

Myśli i chęci jest to poezja w świecie:

Wykwita i opada, jak kwiat, w jednym lecie.

Lecz uczynki, jak ziarna w głąb ziemi zaryte,

Aż na przyszły rok ziarna wydadzą obfite.

Przyjdzie czas, gdy błyszczące imiona pogniją,

Z cichych ziaren wywite kłosa świat okryją.

Huk mijają, musimy minąć z blaskiem i gawędą.

Błogosławieni cisi, oni świat posiadają.

Niechże prawdę zrozumie, kto Chrystusa słyszy;

Kto pragnie ziemię posiadać, niechaj siedzi w ciszy. **(Adam Mickiewicz)**



ROK 1960

1. 7 stycznia „Świat na jazzowo” w Hali Garaży. Wystąpili: Rena Holm, Halina Kaspurowa, Wojciech Ruszkowski, Jan Adamski i orkiestra Janusza Szewczyka.
2. 30 i 31 stycznia - Podwieczorek przy mikrofonie w Arkadii. Udział brali - Halina Kaspurowa, Danuta Smykla (Danuta Rinn), Stenia Sarmak, Marta Stebnicka, Leszek Maruta, Cybulski i Wiktor Sadecki.
3. **Polskie Radio Kraków 4 lutego 1960 r. godzina 18.10 gra kwintet swingowy z Nowej Huty.**
4. 7 lutego - 7 lutego w Hali Garaży „Wesoły Lajkonik” z udziałem M. Chmurkowskiej, M. Pączyńskiej, Stanisława Gronkowskiego, Władysława Kotarby, Ruszkowskiego. Godz. 15 - chociaż w Głosie napisali godzina 14
5. 13-14 lutego - drugi Podwieczorek przy mikrofonie w Arkadii
6. 19 lutego w Hali Garaży - występ brazylijskiego zespołu „Brasiliana”.

SIERPIEŃ	
1 P. Piętra	
2 W. Albona	
3 S. Nieldema	
4 C. Dominika	
5 P. Marli	
6 S. Jakuba	
7 N. Kajetana	
8 P. Esulana	
9 W. Ruzmana	
10 S. Wawrzyńca	
11 C. Zuzanny	
12 P. Klary	
13 S. Heleny	
14 N. Euzebiusza	
15 P. Wniebowst. NMP	
16 W. Joachana	
17 S. Jacha	
18 C. Heleny	
19 P. Juljana	
20 S. Bernarda	
21 N. Joanny	
22 P. Marli	
23 W. Filipa	
24 S. Bartłomieja	
25 C. Ludwika	
26 P. Marli	
27 S. Józefa	
28 N. Augustyna	
29 P. Jana	
30 W. Bedy	
31 S. Rafała	

7. 27 lutego - sala ZPiT, os. Górali, „Bal z fiołem”
8. 28 lutego - występ STS-u w Hali Garaży ([mam nadzieję Mistrzu, że ta sportowo-widowiskowa to Hala Garaży a nie to coś w budynku „S”?](#)) - ani chybi pani Maria Kwiecień!
9. 28-29 lutego - trzeci Podwieczorek przy mikrofonie z udziałem m.in. Ireny Kwiatkowskiej i Hanny Skarżanki.
10. Oczywiście, 8 marca był bardzo huczny w Nowej Hucie - zabawy, przyjęcia,
11. 12 i 13 marca - sala ZDK godz. 19 Studencki Teatr Satyryków „Rudy kot” z rewiowym repertuarem pt. „Szafa gra”, No to poprawiam - to była sala kina Sfinks.
12. Audycje muzyczne z płyt w MPiK-u - prowadzi Jerzy Kaszycki.
13. 17 - 19 czerwca - Dni Młodości w Nowej Hucie - już piąte.
14. 19 czerwca, godz. 19, hala widowiskowa HiL - impreza „Ludwiku, do rondla”. Konferansjerzy: Wacław Przybylski i Andrzej Rokita, wystąpią soliści i orkiestra Orkiestra Polskiego Radia z Warszawy pod dykcją Jana Krenza oraz soliści: Maria Koterbska i Zbigniew Kurtycz, Bogdan Brzeziński - satyra, W. Bieżan - akordeon i W. Kolankowski - akompaniament.
15. No to drukowanymi literami: 22 CZERWCA 1960 PRZY GDAŃSKIM JAZZ CLUBIE POWSTAŁ ZESPÓŁ CZERWONO-CZARNI, A PIERWSZY JEGO SKŁAD TO: PRZEMYSŁAW GWOŹDZIOWSKI (SAKSOFON), WIESŁAW BERNOLAK (GITARA), ZBIGNIEW WILK (FORTEPIAN), WIESŁAW DAMIĘCKI (KONTRABAS), RYSZARD ŻUK (PERKUSJA). SOLIŚCI: MAREK TARNOWSKI, ANDRZEJ JORDAN, JANUSZ GODLEWSKI. NO!!!
16. To była sobota 23 lipca - pierwszy koncert Czerwono-Czarnych z solistami Michailem Burano, Markiem Tarnowskim, Andrzejem Jordanem i Januszem Godlewskim (sala teatralna Klubu Studentów Wybrzeża w Gdańsku (Waty Jagiellońskie 1)



CDN Pozdrawiam, Krystyna

Downar

Muszla koncertowa w parku przy Ognisku Młodych ZMS, ok. 1956,57 r. , śpiewa Janina Karczewska, przy fortepianie Józef Krzeczek, na akordeonie Zdzisław Zientara, ps. Hindus.

TAKA TEŻ BYŁA NOWA HUTA!

Między innymi dzięki Józefowi Krzeczkwil!